

Praca Ulricha Becka wyznacza w tej chwili mainstream rozważań o losie UE. Nie zawiera żadnych ciekawszych wersji przyszłych wydarzeń jak choćby teoria Geerta Maka o przyszłym podziale UE na trzy mniejsze unie zgodnie z podobieństwami gospodarek. Beck skupia się na udziale RFN w rządzeniu UE. Beck zaczyna od 1953 roku i przemówienia Asha by nie budować niemieckiej Europy lecz europejskie Niemcy (s. 7). Potem mamy zaklęcia socjologa, by ekonomiści uwzględniali w badaniach kryzysu stan społeczeństwa. Beck irytuje się, że w 2012 w RFN przyjmowano za oczywistość, że Niemcy decydują o losie Grecji (s. 12). Niemcy nie chcą rządzić i podejmować decyzji, nie chcą mieć władzy (skażenie po 1939-1945), ale ich bezczynność jest jeszcze gorsza. Holger Gertz szydził z lewicy, która demonstruje przeciw kryzysowi, jakby kryzys był polityką. Nacjonalizmy pobudzają się wzajemnie, a młodzi czują niepotrzebni (s. 21). Narzeka Beck też na Kapitalversteher, jakby rynek był osobą i mógł się wystraszyć interwencji (s. 24) Może...



Ulrich
BECK

NIEMIECKA EUROPA



WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

UK chce euroobligacji i pozostania Grecji w strefie euro, by nie przyjrzano się im (s. 26). Nie ma europolityki wewnętrznej, zresztą Obama też interesuje się kryzysem UE z przyczyn narodowych, by Pittsburgh nie stracił zamówień (s. 30). Obama boi się tylko swoich wyborców, nie boi się Obamy, który ją zapędza do pracy. Beck woli nie mówić o kryzysie lecz o ryzyku, bo uważa, że kryzys błędnie sugeruje, że można wrócić do sytuacji wyjściowej. Wspiera się na optymizmie Hegla, który pisał o nowej jakości, i pesymizmie Schmitta, że kto rządzi podczas stanu wyjątkowego rządzi ogólnie (s. 42). Dalej następują dywagacje o unii bankowej i obawy Severina Weilanda (s. 45). Heribert Prantl narzeka na brak egzekutywy w UE. Mario Draghi uważa, że kryzys przezwycięży nowa

identyfikacja europejska i koniec narodowej. Inne szanse to to, że kryzys paradoksalnie zbliżył Europejczyków do siebie (s. 54), i projekty podatku od transakcji finansowych. W październiku 2011 Van Rumpuy wyrzucił już z obrad o euro kraje spoza zony. Czas się zdeklarować. Jednak franklizacja Europy grozi izolacją Hiszpanii i Włochom, mimo iż ich elity są najbardziej euroentuzjastyczne (s. 61). Niezdecydowanie Merkel przedłuży przypadkową władzę RFN jako jest skutkiem tego, że RFN jakoś radzi sobie z kryzysem jako jedyne państwo UE, a jednocześnie maskuje trochę tą władzę (s. 68) – nie sądzę że maskuje... Niemcy lubią pakt fiskalny i dyscyplinę, bo to wraca im poczucie własnej wartości po nazizmie (s. 77), ciekawa teoria, ale czy nie uproszczona?

<http://www.youtube.com/watch?v=Nf0hRV7Mpio>

Boi się Beck osłabienia niemieckiego europeizmu i idealizmu europejskiego z czasów Kohla, boi się też niedzielnych Europejczyków, którzy zapominają o UE w kłopotach (s. 97). Martwią go stwierdzenia Habermasa, że Niemcy rzygnęli sobie państwo narodowe i się nim cieszą zamiast wskazać drogę Unii. Zapomina Beck, że UE faktycznie ograniczyła niektórych członków, np. hiszpańskie połowy, więc przesadza chyba, gdy stwierdza, że Niemcy zapomnieli, że ich gospodarce UE jest bardziej potrzebna niż odwrotnie (s. 102).